





Dnia 2 grudnia r. b. o godz. 4-ej rano po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu przeżywszy lat 27

ś. p.  
**Z ZIOMKÓW  
Helena Zdziechowska**

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 4 grudnia r. b. o godz. 2 i pół po poł. z domu żałoby przy ul. Piwnej Nr. 6 na Stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskany  
**Maż i Rodzina.**

**CHMURA.  
(Z bajek Kryłowa).**

W skwarne lato, nad ziemią od żaru spleczona, gdzie kwiaty wędły, schło zbiedzzone drzewo  
I od tygodnia o deszcz się modlono — przeszła chmura, dżdżem ciężka; a nie zrosiwszy kroplą ni lednego ziarna, w morze lunea ulewa.  
Potem śladła na górze i przed nią się chwiał,  
jak to ona hojna, szczerda i tak dalej...  
— Lepiej już nie gadał — góra jej odpowie —  
Co za sens!... Zamiast ziemi dżdżem odświeżyć zdrowie,  
tyś cały zasób wody swej chlusnęła w morze,  
które się bez podobnych darów obejść może.

Dawno umarł bajkopis. Nie umarła sprawa  
Toć przecie dotąd się zdarza,  
że subsydia państwowe idą dla paskarza,  
gdy głodnym urzędnikom pensje się okrawa.

**Wiadomości bieżące.**

**POBÓR.**

Tvdzień trzeźwości.  
(b) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się wcielenie do służby wojskowej mężczyzn urodzonych w roku 1902.  
W związku z poborem w myśl rozporządzenia Komisarza rządu do dnia 10-ego b. m. zakazane są sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych.

**TRANZAKCJE TOWAROWE  
Z ULICY NOWOMIEJSKIEJ.**

(b) Od dłuższego już czasu na ul. Nowomiejskiej operuje zorganizowana szajka oszustów, której ofiara padają po większej części przybывający do Łodzi chłopi.  
Szajka taka składa się najmniej z dwóch osób, z których jeden jest katolikiem, a drugi żydem.  
Oszust-katolik zatrzymuje przy chodzącego chłopa i proponuje mu nabycie sztuki towaru za dość niską cenę. W tej samej chwili nadchodzi drugi oszust-żyd i oświadcza, że tak taki towar chętnie sam nabydzie i usiłuje towar zabrać. Wówczas pierwszy oszust oświadcza, iż żydowi sprzedawać towaru tania nie będzie, że woli dokonać transakcji z katolikiem, wobec czego żyd odchodzi i po krótkim targu najwmy chłopa płaci pieniądze, a po zniknięciu sprzedawcy, konstatuje, że w paczce znajduje się papier, albo szmaty, a nie ogładany poprzednio towar.  
Ze proceder powyższy opisał się świadek o tem liczne zapiski w kronice policjnej.  
Podczas jednej z takich transakcji jednak oszustom noga powinęła się i oszukany Antoni Berhold zatrzymał oszustów Osińskiego, Pajemczyka, Stańczyka i oddał ich w ręce policji.  
W sędzie obrońca oskarżonych adw. Dobronicki dowodzi, że ponieważ uszkodzony towar otrzymano, lecz jedynie w lichym gatunku, niema tu oszustwa, lecz po prostu zbyt wyekszcionej ceny za tego gatunku towar.  
Innego jednak zdania był sędzia i zaczął trójce wsadzić na 6 miesięcy do kozy.

**ECHA SKANDALU CZWARTKOWEGO.**

Przed prezydjum rady miejskiej.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie prezydjum rady miejskiej, na którym najprawdopodobniej rozpatrywana będzie przykrego incydentu na czwartkowym posiedzeniu rady.  
Jak się dowiadujemy wyklucze-

ni z grona radnych członkowie frakcji „Bundu” mają poddać na posiedzeniu tem krytyce zastosowanie w stosunku do nich przez większość 28 paragrafu dekretu o samorządzie. (w)

**Posiedzenie plenarne głównego zarządu klasowego zw. włóknarzy**

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego klasowego związku włóknarzy z udziałem członków zamieszkałych poza Łodzią.

Ze sprawozdania wynika, że zarówno w Łodzi, jak i na prowincji, zerwanie przez przemysłowców umowy wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników. W nadesłanych zarządowi głównemu memoriałach okazuje się, że w razie opornego stanowiska pracodawców, większość oddziałów wypowiada się za bezwzględna walka strajkowa, która w tym wypadku obejmie wszystkie ośrodki przemysłowe w Polsce. Po dłuższej dyskusji, podczas której nieomal wszyscy członkowie zarządu głównego opowiedzieli się za bezwzględną nieustępliwością, uchwalono w razie zignorowania wskazań drożyznianego, proklamować strajk włókienniczy w całej Polsce.

Należy zaznaczyć, iż w sprawie tej centralna komisja związków zawodowych powzięła następującą uchwałę:

„W sprawie przeprowadzenia akcji o urzeczywistnienie postawionych postulatów ekonomicznych, komisja centralna przypomina swe uchwały i stwierdza, że w razie niespełnienia tych zadań, powołać będzie musiała do walki strajkowej całą klasę robotniczą.

**Strajk lekarzy kasowych.**

Dwustronny atak na ministerstwo pracy.

(b) W związku z przedłużaniem się bezrobociem lekarzy kasowych, zainicjował onegdaj wice-prezydent Wojewódzki w magistracie konferencję, w której brał udział przedstawiciel strajkujących lekarzy i przedstawiciele wszystkich centrali związków zawodowych robotniczych.  
Po wyjaśnieniu lekarzy, przedstawiciele związków zawodowych odhly oddzielna naradę, na której doszli do wniosku, że obecnie na przeszkodzie do zlikwidowania strajku stoja jedynie instrukcje ministerstwa pracy, które domaga się, by lekarze przystali do pracy, a zaterg oddali w ręce sądu polubownego, podczas gdy związki zawodowe są zdania, że przy bezpośrednich pertraktacjach, bezrobocie zostałoby zlikwidowane w przeciągu 24 godzin.

Wczorajem, po godzinie 9 odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych z zarządem kasy chorych.  
Dr. Giebartowski oświadczył,

W tym celu komisja centralna upoważnia prezydjum do podjęcia w tej mierze wszelkich potrzebnych przygotowań i decyzji.  
Równocześnie, wobec dążności przemysłowców w poszczególnych galeziach przemysłu do nie stosowania przy wypłacie zarobków, wykazywanego co dwa tygodnie wskaźnika drożyznianego, komisja centralna wzywa wszystkie związki zawodowe do bezwzględnej walki w formie przez siebie uznanej, o utrzymanie dotychczasowego sposobu regulowania.

Pozatem zarząd główny przyjął do zatwierdzającej wiadomości zgłoszony przez międzyzwiązkową komisję pracowników biurowych akces współdziałania przeciw zerwaniu przez przemysłowców umowy i postanowił sposób tego współdziałania bliżej z pracownikami biurowymi omówić.  
Zarząd główny przyjął również do wiadomości ustąpienie z zajmowanego stanowiska głównego sekretarza związku p. Kałużyńskiego i wyraził mu uznanie za owocną pracę dla dobra robotników łódzkich. Funkcje p. Kałużyńskiego objeli pp. Muszyński i Danielewicz.

Po omówieniu wewnętrznych spraw organizacyjnych posiedzenie zarządu po siedmiodzinnych obradach zamknięto.

że w dalszym ciągu nie może nertraktować z lekarzami w myśli instrukcji ministra pracy, lecz stanowisko związków zawodowych zakomunikuje swej władzy.  
P. wice-prezydent Wojewódzki uważa, że niesłuszny jest pogląd ministra pracy, stwierdzający się w tem, że załatwienie sprawy w myśli zadań lekarzy stanowiloby precedens dla Warszawy i Sosnowca.

Związki zawodowe postanowiły zwrócić się do swych posłów, bawiacych w Łodzi, aby wywarli odpowiedni nacisk na ministra pracy, a z drugiej strony postanowiły uświadomić delegatów fabrycznych o stanie rzeczy, gdyż robotnicy domagają się, aby przy nie zmienionych składkach, mogli otrzymywać takie same świadczenia, jak i przed strajkiem, gdyż trudno się im pogodzić z obciążeniem z now lekarzy i wyszukiwaniem specjalistów, podczas gdy wlecw otrzymywali w lecznicach całkowita pomoc lekarska.

**Redukcja pracy w bielskim przemyśle włókienniczym.**

Redukcja pracy w bielskim przemyśle włókienniczym według stanu z dnia 26 listopada r. bieżącej przedstawiała się następująco:  
Fabryk czynnych przez 6 dni w tygodniu było 12, które zatrudniaja 2000 robotników. Przez 5 dni w tygodniu czynnych było 28 fabryk zatrudniających 1800 rob., przez 4 dni w tygodniu czynnych fabryk było 32, które zatrudniaja

2.300 robotników, przez 3 dni czynnych było 46 fabryk zatrudniających 2000 robotników. Wogóle nieczynne są 2 fabryki, zatrudniające ogółem 40 robotników.  
Należy zaznaczyć, że dane te pochodzą ze ścisłych obliczeń statystycznych, które prowadzi bielski oddział związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego. (—w—)

**Podróż samochodem naokoło świata bez pieniędzy.**

Rozmowa naszego współpracownika z kap. Wanderwellem.

W dniu wczorajszym przybył do naszego grodu kap. Wanderwell-Pieczyski, który przedsięwziął pierwszą podróż samochodem naokoło świata. Dnia 22 września 1919 kap. Wanderwell na samochodzie Wanderwell H2 opuścił Atlankę w stanie Georgia (St. Zjedn.). Ekspedycja ta od roku 1919 przejechała 46 prowincji w Ameryce, Kanadę, Meksyk, Guatemalę, Honduras, Costa-Rikę, Anglię, Francję, Włochy, Szwajcarię, San-Marino, Portugalie, Belgie, Hiszpanię, Marokko, Holandię i Niemcy.

Obecnie kap. Wanderwell jest już cztery lata w drodze, gdzie dokonywa zdjęcia kinematograficzne. Kap. Wanderwell tak, jak i jego współtowarzysze drogi wyjechali bez jednego feniga w kieszeni, a na utrzymanie zarabiają sobie sami, np. wygłaszaniem odczytów i t. d. Należy zaznaczyć, iż idzie tu o zakład jednego miliona dolarów, który został ustanowiony 27 listopada 1921 w Detroit (Michigan), a opiewający, iż nagrodę powyższą otrzyma to auto, które największą ilość krajów zwiedzi i naj większą linję geograficzną przebedzie aż do następnej Wszechświatowej Wystawy. Oprócz powyższego otrzymuje zwycięzca za dokonane podczas podróży zdjęcia kinematograficzne wielkie wynagrodzenie.

Auto „Wanderwell H2”, na którym przybyła śmiała ta ekspedycja wyprzedziła 5 współzawodniczących wozów automobilowych o 5 krajów i przebyła już około 185.000 mil i zwiedziwszy wyżej podane kraje.

Kapt. Wandewell ma nadzieję odebrać nagrodę dopiero za półtora roku. Stąd udaje się do Mo-

skwy, później do brzeg Azji, dośięga Władywostok, dalej prowadzi Chiny, Japonię, Australję, tam kończy się ta żmudna podróż śmialego kapitana-polaka. Przez cały czas tego raidu wszyscy uczestnicy czują się doskonale.

Kap. Wanderwell połączył się w drodze z jeszcze jednym autem i wspólnie odbywają tą podróż. Towarzyszym im dwie panie.

Kap. Wanderwell ma ze sobą film, który przedstawia oryginalna walkę byków, na które dał mi pozwolenie osobiście król hiszpański; Alfons. Zdjęcia dokonano w Bilbao, dalej śmiały ten podróżnik pokazywał naszemu współpracownikowi śliczny moment spotkania się w Holandji w Doorn z eks-cesarzem Wilhelmem, który im dał na podróż jednego dukata, oświadczając: „Jakbym się chętnie z wami zabrał”. Wśród towarzyszy tej ekspedycji jest jeszcze jeden polak Stefan Jarecki, były szeregowiec W. P. Sympatycznym naszymi rodacy kpt. Wanderwell z Torunia i p. St. Jarecki z Poznania. Z największym uznaniem odnosili się do zmarłych wstającej ojczyzny i na bankiecie wzniesli toast na cześć naszej armji. Zebrani zaś goście i prasa życzyli im dalszego powodzenia i zdrowia. Bardzo miło spędzono wieczór wśród takich bohaterów, którzy bezwzajemnie przejdą do historii. O niezwykłych przygodach i perypetiach podróży doniesiemy Sz. czytelnikom w jednym z najbliższych numerów.

M. Lip.

Kpt. Wanderwell-Pieczyski w dniu dzisiejszym w cyrku A. Ciniślego wygłosi ciekawy odczyt o swej podróży i ilustrować to będzie przezrociami.

**Kradzione pończochy na rządowej furze.**

Nawet eskorta dozorców więziennego nie pomogła.

W więzieniach karnych trzeba pracować. Więźniowie fachowcy pracują w swych zawodach, i w odpowiednio urządzonych warsztatach, więźniowie niewykwalifikowani, wszelkie tacy, których zawody nie są uwzględnione w repertuarze prac więźniów, pracują, gdzie się da i gdzie potrzeba.

Między innymi więźniowie tacy obsługują tabor więzienny, który czasem pracuje i dla ludzi prywatnych, zwożąc na zamówienie węgiel, drzewo i t. p., załatwiają róż ne przewózki i zwózki za odpowiednią opłatę.

W sierpniu b. r. taka zarobkowa furmanka wjechała z więzienia przy ulicy Gdańskiej, udając się na zamówione miejsce. Tuż obok więzienia zatrzymał ją jakiś jegomość, dość przyzwoicie się reprezentujący i zaprosił, czyby następnego dnia nie mógł zamówić tej dla przewiezienia kilku na czek z ulicy Zakatnej na Radwańska.

Dozorca więzienny zgodził się bez żadnych skrupułów umówiwszy cenę w wysokości 100 tysięcy marek.

Nazajutrz stosownie do umowy, furmanka więzienna z obsługą dwóch aresztantów zjechała na ulicę Zakatną pod wskazany adres. Aresztanci naładowali dwa pełne kosze i walize skórzana na wóz i furmanka klusem pojechała na Radwańska pod nr 25.

Przy zładowywaniu pakunków, zainteresował się nimi policjant. W wywiadzie właściciela bagażów znalazł się w komisariacie.  
Tu okazało się, że jest nim znany policji i niebezpieczny złodziej Bolesław Nawrocki, a w bagażu znajdują się pończochy damskie przedstawiające wartość około 400 milionów, skradzione na szkołę 12. Samuela Hermana (Zakatna nr. 12).

Podziwując dozorcę więzienia o współudział w kradzieży, przeprowadzono u niego rewizję i wprawiono 9 par pończoch, pochodzących z tej samej kradzieży.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy wyrokował w tej sprawie. Dozorca więzienia Kosiński do winy się nie przyznaje. Pieniądze za transport oddał w kancelarię więzienną, a pończochy otrzymał więźniowie od homera Nawrockiego i podarowali je dozorcę.

Nawrocki przyznał się do kradzieży i do darowania pończoch więźniom.

Po przeprowadzonej rozprawie, skazano Nawrockiego na 3 lata ciężkiego więzienia, a dozorcę więziennego Stanisława Kosińskiego za uchybienie przepisom służbowym przez przyjęcie podarunku od więźniów na 3 miesiące więzienia.

